ROK II. Bezpłatny dodatek do „Dziennika Bydgoskiego“. **NR. 23.**

SIŁA

„SIŁA“ wychodzi co czwartek. Cena numeru pojedyńcz. w Polsce 10 mkp., w Niemczech 1 mkn.

ADRES: Redakcji, Administracji i Ekpedycji: Poznań, Skarbowa — Telefon nr. 16-89.

Prenumerata na miesiąc czerwiec 40 mkp. — w Niemczech 4 mkn miesięcznie. — Prenumeratę przyjmuje ekspedycja

Korespondencje bez podpisu i dokł. adrsu umieszczane nie będą. Rękopisów n zwraca się. Administracja czynna od 9—

Miłość Wolność Sprawiedliwość

Organ Chrześcijańskiego Narodowego Stronnictwa Pracy

Czego braknie

przewodniczącym naszych kół?

Nie łatwą jest rzeczą prowadzić zebrania zwłaszcza kół politycznych, jeżeli się w tym względzie nie posiada jeszcze wprawy. Wielu kierowników kół sądzi, że zebranie politycznej organizacji w pierwszym rzędzie powinno zajmować się bieżącemi politycznemi sprawami, które się zwykle kończą na kłótniach z innemi stronnictwami, na porównywaniu. które z nich jest lepsze. Pewnie, że i takie porównywania koniecznie są potrzebne, ale jednak powiedzieć trzeba, że to nie jest najważniejsza i najpożyteczniejsza praca. Tak jak przy budowie domu najważniejszą rzeczą są mury, a sposób pomalowania ścian jest drugorzędną sprawą, tak przy budowie stronnictwa politycznego najważniejszą jest rzeczą, by członkowie stronnictwa dokładnie zrozumieli fundamenty i zasady, na których się stronnictwo opiera i buduje.

Dlatego to potrzeba na zebraniach naszych stronnitw przedewszystkiem gruntownie i dobrze przygotowanych wykładów o zasadach i programie stronnictwa.

Brak wykładów zasadniczych w kołach politycznych był zawsze wielką bolączką i dlatego Komisja Organizacyjna Głównego Zarządu naszego stronnictwa, widząc jak trudno prezesom i zarządom kół dać sobie radę bez pomocy, postanowiła rozpocząć wydawanie miesięcznika pod nazwą „Przewodnik Chrześcijańskiej Demokracji“, aby pomocy udzielić członkom Zarządów naszych kół i wszystkim tym ludziom, którzy czynnie czy to w kołach politycznych, czy też w towarzystwach oświatowo-społecznych pracować pragną. Kierownictwo redakcji powierzono ks. posłowi Stanisławowi Adamskiemu, który już dawniej był redaktorem podobnych czasopism (Ruch chrześcijańsko-społeczny). Pierwszy i drugi numer Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji pojawił się w kwietniu i maju b. r., trzeci ukaże się wkrótce. Wszystkie artykuły Przewodnika są tak ujęte, że stanowią gotowe wykłady. Zeszty obejmują materjał do kilkunastu wykładów rozmaitych, a omówienie literatury, daje zarządom wskazówki, w jaki sposób jeszcze kilkanaście sobie przygotować wykładów bez wszelkiego trudu. W Przewodniku będzie się pozatem umieszczało omówienie książek i broszur specjalnie ważnych dla naszego ruchu politycznego i społecznego. Wobec tego istotnie każdy zarząd koła i każdy człowiek, który w tak ogromnie doniosłej sprawie polityki chrześcijańsko-społecznej oddać chce swoje usługi, powinien sobie zaabonować „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji“. Ponieważ niestety nie otrzymaliśmy mimo zapewnień naszych przeciwników politycznych miljarda za obronę ponopolu tytuniowego, a przeciwnicy nasi nawet nie skorzystali z oferty niesłychanie korzystnej, że im się ten rzekomy miljard sprzeda za połowę, nie możemy „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji“ oddawać bezpłatnie lub nawet za cenę bardzo niską. Koła nasze jednakowoż otrzymają cenę zniżoną. Podczas kiedy numer pierwszy w handlu kosztuje 420.— mk., otrzymuje go za 375.— mk. Drugi i następne numery wydaje się, o ile zajdą nadzwyczajne przeszkody za mk. 375.—, dla kół 340.— mk. Wiemy, że abonowanie takiego pisma wymaga poświęcenia i ofiar, ale na to nie ma rady. Kto ma przeświadczenie, że dobrej służy sprawie, nie może liczyć na to, aby mu za przekonanie płacono, lecz sam musi umieć ponieść ofiary, ażeby swoje przekonania pogłębić i dobrej sprawie tem skuteczniej służyć.

Administracja „Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji“ mieści się w Poznaniu, przy ulicy Skarbowej 12. A.

—⊙—

Z za kordonu.

Mieszkańcy Warmji i Mazowsza pruskiego, którzy wraz z częścią Pomorza pozostali pod batem krzyżackim na skutek tendencyjnie na naszą szkodę zorganizowanego plebiscytu, cierpią prześladowanie bodaj większe niż przedtem, bo dziś rządowi niemieckiemu specjalnie chod o to, aby z tutejszej enklawy stworzy czysto pruskie gniazdo i port germańsk gotowy każdej chwili do uderzenia, a każdym razie zagrażania Polsce. Nigdz też może energiczniej i przezorniej ja tu nad jeziorami mazurskiemi nie zap czątkowano konsekwentnej i wytrwał pracy, której celem jest jaknajszybciejs militarne wzmożenie kraju i stworzen zeń placówki, któraby tymczasem w cz sie pokoju przygotowała wszystko przyszłej wojny odwetowej.

Ważne niebezpieczeństwo dla Pols stanowi „korytarz“, na który mało zwr ca się uwagi, — który jest jednak bard wyraźną drogą dl aprzyszłego (a niewą pliwie i teraźniejszego) bezpośrednie komunikowania się Prus Wschodnich państwem niemieckiem.

Korytarz ten dawny, jeszcze z XVI stulecia, powstał przez planowane obs dzenie wybrzeży Noteci gęstymi szereg mi kolonistów niemieckich, których p sięga do Wisły mniej więcej w tym s mym punkcie (w pobliżu Grudziądza gdzie z prawej strony podchodzi zn bardziej zwarta masa niemiecka. Istni już przed rozbiorami i istnieje w chw obecnej silny most niemiecki, łączą poprzez nasze państwo wschodnio-pr ską enklawę z jej macierzą — Niemcam Jak bardzo niebezpiecznym jest t most, mogliśmy aż do nadto dowodn sprawdzić w sierpniu 1920 r., kiedy czasie inwazji bolszewickiej, mniej cie pliwi niemieccy „obywatele polscy“ z częli bardzo wyraźnie i nawet prowok cyjnie zaznaczać swoją do Polski nien wiść.

Cała uwaga rządu i usilność spo czeństwa winna być skierowana ku z kwidowaniu tej groźnej niemieckiej p siadłości w wymienionej strefie. Zanie banie tej sprawy może w krótkim czas przynieść owoce bardzo gorzkie...

Hakatyzm niemiecki od wielu już l wydaje dla Polaków z Mazowsza pism polskie p. t. „Pruski Przyjaciel Ludu nader pieczołowicie kultywujące wsz kie prowincjonalizmy, zwroty, a naw błędy i germanizmy gwary mazurski

Celem podobnej taktyki jest wmawianie ludności niemieckiej, że Mazur a Polak to co innego, że języki tych też mocno się różnią.

Co do treści „Pruski Przyjaciel Ludu" pełen jest zawsze wszelkiego rodzaju oszczerstw, fałszów i podszczuwań, przeciwko Polsce. Teraz np. prowadzi zawziętą walkę przeciwko przyznaniu Polsce choćby najmniejszego skrawka ziemi po prawym brzegu Wisły, między innemi, tak np. pisze o rzekomych „polskich fałszowaniach".

Są to zawsze te same środki, któremi polactwo za swoję rzecz werbować się usiłuje: przekupstwo, fałszowanie, krętactwo. Było to tak na G. Śląsku i bywa teraz tak we wschodnioprusko-polskim obwodzie granicznym, a teraz przy rabuśniczych zamysłach Warszawiaków na niemieckie wsie nad Wisłą toż samo, a na ostatku też nie inaczej przeciw Mazurom naszym miłym. Ale umysł ludności nad Wissłą leżącego obwodu tego tak gruntownie i niewątpliwie niemieckim bywa, że oszustwo o myśleniu nawet owym najzuchwalszym fałszowaniom niemożliwem być musi. Sędziwy Mazur, piszący te słowa, przekonany jest o tem, że Mazury z dawna Polaków poważają jako najgorszych wrogów swoich, chytrych i fałszywych".

To „polactwo", które Mazurzy mają „poważać" jako najgorszych wrogów, jest przedewszystkiem solą w oku hakatystom tutejszym. Rozumieją oni, że Mazury prędzej czy później przejrzą i zrozumieją, że są Polakami, a wrogiem ich istotnym — Niemiec. Więc usiłują ogłupiać w najhaniebniejszy sposób swoich czytelników, aby choć odwlec chwilę przebudzenia.

—o—

Odezwa.

Aby odpowiedzieć dziejowym zadaniom przyszłości, Odrodzona Polska winna stanąć na niewzruszonych podstawach moralnych tak pod względem politycznym, jak i społecznym. Stawiając to, jako naczelne dążenie, Chrz. Demokracja pragnie w myśl pogramu wielkiego Leona XIII i Piusa X pod hasłami miłości, wolności i sprawiedliwości, przygotować społeczeństwo polskie do prawdziwego życia obywatelskiego, oraz utrwalić i zabezpieczyć fundamenty bytu narodowego. Chrz. Demorkacja, widząc w religji najwyższą siłę moralną narodu, broni praw należnych tej religji, a dla zapewnienia należytego wychowania żąda nienaruszalności praw rodziny chrześcijańskiej i wyznaniowej szkoły. Rozwiązanie palącej dziś kwestji robotniczej Ch. Dem. widzi w uwłaszczeniu pracującego, dlatego wypowiada walkę najemnictwu, a nie własności, dąży do udziału pracy w zyskach drogą rozwoju współdzielczości, tworzenia warsztatów pracy, opartych na akcjach pracy i kulturalnego podniesienia pracownika, zapewniając mu ochronę od chorób i nieszczęśliwych wypadków i bezpieczną starość. Ch. Dem. natych podstawach łączy pod swoim sztandarem wszystkie warstwy społeczne, uzgadniając ich interesy w myśl wskazań Chrystusowych dla ogólnego dobra Narodu.

Do swobodnego szerzenia i bronienia tych zasad niezbędną jest prasa stołeczna i wydawnictwa, w których właściwie będą oświetlone dążenia oraz wyjaśniane i odpierane ataki i fałszerstwa często rzucane przez wrogie obozy, popierane szczególnie przez przemożne żydowstwo i masonerję. W tym celu przystępujemy do utworzenia Tow. Wydawniczego Praca Społeczna, Sp. Akc. w Warszawie z kapitałem 20 miljonów mk. polskich, podzielonym na 5000 akcyj imiennych i 15 000 akcyj na okaziciela po 1000 mk. pol. każda.

Subskrypcje przyjmują:

Sekretarjat Główny Ch. Nar. Str. Pracy — Warszawa, Piwna 11, Sekretarjaty Wojewódzkie: w Grudziądzu, ul. Groblowa 31 i w Poznaniu, ul. Skarbowa nr. 12.

Wpłaty na rachunek akcji przyjmuje Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 4483.

„Tow. Wydawnicze Praca Społeczna" będzie wydawało w stolicy dziennik organ naczelny Chrz. Dem., oraz pisma perjodyczne, w których wszystkie agendy Stronnictwa, jak Stow. Robotników

„Kościół narodowy".

„Kurjer Warszawski" pisze:

Coraz częściej słychać w Polsce współczesnej o agitacji na rzecz „Kościoła narodowego". Agitacja ta przychodzi do nas z Ameryki, gdzie wśród pewnego dłamu wychodźtwa polskiego, pozbawionego przewodnictwa warstw inteligentnych, powstał ruch, słaby zresztą, za odłączeniem od Rzymu i utworzeniem w ten sposób „Kościoła narodowego" z liturgją polską.

Można to usprawiedliwić, na tle bobiem życia amerykańskiego, gdzie tak bujnie krzewi się sekciarstwo, łatwo powstają rozmaite dziwolągi.

U nas jednak niema na to miejsca. Niema zaś go przedewszystkiem dlatego, że walka z Kościołem rzymsko-katolickim w Polsce byłaby tylko mniej lub więcej zamaskowaną walką z narodowością, nigdzie bowiem na świecie Kościół katolicki nie stał się w tym stopniu, co u nas, Kościołem narodowym.

Zrósł się on z poczuciem narodowem szerokich mas.

Podobnego przykładu niema w dziejach, i, jak słusznie ktoś powiedział, w ciągu tego tysiąclecia, które minęło od czasu, kiedy Mieszko I. przyjął chrzest św., nie Polska stała się katolicką, lecz katolicyzm stał się polskim".

Ta polskość katolicyzmu nie ulega żadnej wątpliwości.

Jeżeli dawniej czynił on nas współobywatelami świata, wprowadzając do powszechności katolickiej, a tem samem do wielkiego przybytku cywilizacji i kultury zachodnio-europejskiej i „umiędzynarodawiał" myśl polską, to w okresie naszej niewoli stał się już religją prawdziwie narodową, puklerzem obronnym, który osłaniał Polskę od mierzących w nią ciosów.

Dusza narodu odczuła to swoim instynktem, a lud polski w przekonaniu swojem tak ściśle połączył przynależność swoją do Kościoła katolickiego z samookreśleniem narodowem, że po dziś dzień nie używa innych określań, tak „wiara polska", „wiara ruska", „wiara niemiecka". Nie istnieją dla niej: „prawosławie" ani „ewangelicyzm" w jego różnych postaciach, istnieje tylko „rosyjskość" lub „niemieckość" wyznawców tych religji, odgrodzonych od „wiary polskiej" innym językiem i inną narodowością.

To jest wskazówka bardzo ważna.

Ale nietylko to. Zespolenie religji z narodowością doszło do takiej siły w Polsce, że gdziekolwiek na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej w okresie ucisku walczył o swoje prawa Kościół katolicki, tam walczyła także współrzędnie z nim o swoje prawa do istnienia narodowość polska.

Taką manifestacją polskości, chroniącą się pod skrzydła katolicyzmu, była na Litwie sprawa krożańska.

Taką samą manifestacją polskości, prześladowanej w zaborze pruskim w dobie potężnego „Kulturkampfu" było jej silne oparcie się o Kościół katolicki, który stał się obronną i niezdobytą twierdzą, odpierającą wszystkie ataki, skierowane na nienawistną dla Niemców narodowość.

Cóż bardziej nad sprawę wrzesińską skompromitowało Niemców w opinji Europy i co silniej wstrząsnęło tą opinją w momencie, kiedy zapomniała ona już o Polsce zupełnie?

O tem nie możemy nigdy zapomnieć.

Ale nietylko w dziejach ostatnich zmagań narodowości polskie i z naciskającym na nią ze wszystkich stron nieprzyjacielem, Kościół katolicki odegrał ważną rolę.

Brał on udział i przedtem we wszystkich naszych walkach o niepodległość i związał się niesłychanie mocno z tradycją tych walk.

Od konfederatów barskich, od pięknej, żyjącej po dziś dzień w duszy narodu postaci ks. Marka, idzie przez całe dzieje porozbiorowe nieskończony łańcuch ofiarnych sług Kościoła i sług narodu — kapłanów polskich, którzy świecili przykładem miłości ojczyzny i poświęcenia dla niej.

Bohaterski zgon ks. Skorupki na szańcach Warszawy w dniu 14 sierpnia 1920 r. zamyka tę bogatą galerję, której nie stworzył przypadek, ale którą powołała do istnienia wielka ieda.

Ta idea, tak świetnie reprezentowana przez ks. Piotra w „Dziadach" mickiewiczowskich, miała zawsze swoich żarliwych wyznawców wśród duchowieństwa katolickiego w Polsce.

Szczególnie uwydatnił to rok 1863, ten rok polityczno-religijnych nastrojów, który do krwawej księgi martyrologji narodowej wpisał liczne nazwiska księży-bohaterów i księży-męczenników.

Jedni z nich walczyli z bronią w ręku, inni ginęli na szubienicach i w kazamatach moskiewskich pod batogami oprawców, jeszcze inni długim korowodem szli na Sybir.

Byli wśród nich zwykli księża, byli także i dostojnicy Kośc...

Chrześcijańskich, Chrz. Związki Zawodowe, Chrz. Spółdzielnie i wszystkie lokalne Koła Polityczne, oraz wszystkie katolickie organizacje społeczne i cały ogół katolickiej ludności znajdą zaspokojenie swych potrzeb narodowych, duchowych i społecznych.

„Tow. Wydawnicze Praca Społeczna“ będzie wydawało książki, wydawnictwa, prowadzić dochodowe drukarnie dla wszystkich robót drukarskich i otworzy własne księgarnie, aby służyć zdrowym potrzebom oświatowo-kulturalnym i politycznym całego katolickiego społeczeństwa.

Każdy zatem Polak-katolik, który pragnie moralnego odrodzenia Polski w dziedzinie społeczno-politycznej, winien poprzeć dążenia Chrz. Dem. przez nabycie akcji „Tow. Wydawniczego Praca Społeczna“.

Komitet Organizacyjny.

Prezydjum: Stanisław Nowodworski, prezydent m. st. Warszawy. Józef Chaciński, prezes Stron. Chrz. Dem. Ludomił Czerniewski, poseł, prezes Klubu Sejmowego i inni.

Ruch zawodowy

Zjazd agentów pocztowych w Bydgoszczy odbędzie się nie 18 września lecz 18 czerwca br. na sali p. Kielczyńskiego w Bydgoszczy.

—o—

Episkopat polski dał wielokrotnie przykład nieugiętej siły w walce i daje go do dzisiaj.

Imiona Felińskich, Hryniewieckich, Symonów i Łozińskich weszły nietylko do historji prześladowań Kościoła katolickiego w Polsce, ale weszły także do historji Polski i wrosły w jej karty na zawsze.

A iluż było cichych i pokornych sług wiary św. i sług narodu, którzy zdobywali się na czyny, nieznane w dziejach nowoczesnych innych Kościołów, podczas zaciętej walki rządu rosyjskiego na Podlasiu i w Chełmszczyźnie z Unją? . . .

Iluż było bezimiennych apostołów katolicyzmu i polskości, którzy kryjąc się po lasach, z narażeniem wolności i życia, przemykając się przez gęsto rozstawione sieci żandarmerji, nieśli ciemiężonemu ludowi nietylko pociechę religijną, ale krzepili w nim jednocześnie jego poczucie narodowe, jako przywiązanie do prześladowanej Polski.

Tak wygląda „międzynarodowość“ Kościoła rzymsko-katolickiego na naszym gruncie.

I cóż może mu bardziej „narodowego“ przeciwstawić „Kościół narodowy“?

I cóż mógłby on uczynić innego, jak nie zburzyć w duszy ludu polskiego to, co stanowi w tej duszy najistotniejszą część jej poczucia narodowego?

Rozpoczęta więc agitacja nie znajdzie u nas dla siebie gruntu. A wszystko to, co czuje i myśli po polsku, powinno z góry powiedzieć: „ręce precz“!

Czytanie gazet.

Gazety są dziś czynnikiem bardzo potężnym w szerzeniu oświaty. Byłoby rzeczą bardzo błędną potępiać gazety — nawet tak zwane żółte gazety, goniące za sensacją, gdyż i takie gazety, oprócz sensacji, mają dobre rzeczy do czytania, które można jak ziarno z pośród plew wyławiać.

Trzeba wiedzieć co czytać. Nie należy tracić czasu na czytanie skandali, lecz czytajcie natomiast bieżącą historję, jaką wam gazeta daje do czytania.

Romans każdej powieści jest opartym na romansie faktu, a gazeta rekorduje wszystkie prawdziwe i warte notowania fakty życiowe. Pokarm umysłowy, jaki podają nowoczesne magazyny powieściowe, literackie, naukowe i polityczno-społeczne, jest bardzo obfity i bardzo posilny; trzeba tylko czytać i wiedzieć co czytać. Pracom w magazynach poświęcają swe zdolności najlepsi autorzy i artyści. Czytajcie więc pilnie dzienniki, tygodniki i miesięczniki, w jakich możecie językach i często pomagajcie sobie przy czytaniu słownikami i atlasami — aby większą korzyść z czytania wyciągnąć.

Przez zachęcanie do czytania gazet nie myślimy bynajmniej powiedzieć, że wszelkie inne czytanie powinno być wykluczone. W czytaniu perjodycznem jest to zło, że brak mu metody i porządku. Dlatego to powinniście mieć także pewien dobry dobór książek, aby ten brak metody zrównoważyć. Nie czytajcie tego, czego nie lubicie lub nie rozumiecie. Nie wybierajcie tego, co wam się zdaje, że powinniście czytać, lecz to, co chcecie wiedzieć i poznać. Tylko bardzo wyrobiony umysł może się nagiąć do czytania rzeczy, która go nie zajmuje, lub która poprostu sprawia mu niesmak lub niezadowolenie. W bibljotekach publicznych jest książek poddostatkiem ze wszystkich działów wiedzy i zawsze możecie dostać to, czego chcecie, co was najwięcej zajmuje. W razie potrzeby poradzić się można bibljotekarza czy bibljotekarki, a z pewnością porady swej nie odmówi. Główną rzeczą jest dostać coś, w czem jesteście rzeczywiście zainteresowani, a dopiero wtenczas będzie można prawdziwie korzystać z czytania.

Książki w duchu chrześcijańskim można nabywać w księgarni społecznej: Poznań, Skarbowa 12.

—o—

Z życia stronnictwa

Do Zarządu Kół Ch. N. St. Pracy.

Zwracamy uwagę Zarządom, iż wydano nr. 2 Przewodnika Chrześcijańskiej Demokracji, na maj.

Obowiązkiem każdego Zarządu jest posiadanie i stałe abonowanie „Przewodnika“.

Cena w handlu nr. 2 — 375 mk. natomast za pośrednictwem sekretarjatu 340.— marek.

Generalny Sekretarjat
Poznań, Skarbowa 12.

—o—

Z działu organizacyjnego.

W poprzednim wydaniu „Siły“ zwróciliśmy uwagę na konieczność urządzania mies, zebrań koła, zaabonowanie „Przewodnika Chrz. Demokr. oraz czytanie broszur wydawanych przez „Księgarnię Społeczną“ w Poznaniu, ul. Skarbowa 12, a obecnie pomówimy o innych, niemniej ważnych sprawach, które wpływają na rozwój naszego stronnictwa.

W dotychczasowej czynności organizacyjnej kół naszych na Poznańskie, uwydatnia się brak ścisłego wypełnienia obowiązków nakreślonych statutem. Nie wolno zapominać, że przecież np. z chwilą zaniedbania punktualnego ściągania składek miesięcznych, rozluźniai się już poczucie przynależności do stronnictwa. Właśnie zbieranie składek miesięcznych i gromadzenie funduszów na najbliższy czas wyborczy powinno się uważać za jeden z tych ważnych czynników, które wpływają na rozwój naszego programu.

Prezesi kół oraz członkowie Zarządu po winni odbywać częste pogawędki na temat podniesienia liczebności członków swego koła, urządzanie zebrań miesięcznych, odczytów sposobu zbierania składek oraz dobrowolnych datków wśród obywatelstwa, a przekonają się, że takie pogawędki wpływają silnie na wzmocnienie organizacyjnej strony koła.

Dość często spotykamy Zarządy, które w urządzaniu i kierowaniu zebrań mies. zdradzają brak poprzedniego przygotowania. Trzeba już raz zarzucić dotychczasowy nawyk tolerowania na naszych zebraniach ludzi znanych ze swego warcholstwa. Zebranie urządza się tylko dla członków i przez nich wprowadzanych sympatyków, chyba nie po to, by słuchać bredni enperowskich czy witosowych, lub innych gębaczy. Stanowczo żądamy, by prezesi zaprowadzili w ym kierunku rygor organizacyjny, w myśl którego wpuszcza się na zebranie członków za okazaniem legitymacji członkowskich oraz tych gości, którzy otrzymali zaproszenia, lub wprowadzeni zostali przez członków.

Porządek już raz nastąpić musi!

Mamy wiele spraw mniej lub więcej poufnych, które często nie mogły być przedyskutowane z tego powodu, że wpuszczeni na salę krzykacze z innych stronnictw, nadużywają gościnności, w gburowaty sposób dawali upust swemu warcholstwu.

Reasumując całość wierzymy, że nasi prezesi w sprawach ściągania składek mies. gromadzenia funduszów drogą zbierania dobrowolnych datków, urządzanio częstych zebrań członków Zarządu, oraz niedopuszczenia na mies. zebrania kół krzykaczy z innych obozów, przeprowadzą energiczną zmianę, która nietylko że wyjdzie na korzyść naszemu Chrześć. Nar. Str. Pracy, lecz wyrobi też prezesowi imię działacza sprężystej ręk i poświęcenia.

**Generalny Sekretarjat
Chrześć. Nar. Stron. Pracy
w Poznaniu, ul. Skarbowa 12.**

Wielkie Krzycko, 25. 5.

O godz. 5 zagaił wiec Ch. N. Str. Pr. sekretarz Rady Powiatowej p. Łakomy z Leszna. Na ławników powołał pp. Langnera, Kurpisza i K[illegible]iewicza z Wiel-

kiego Krzycka. Potem przeczytał porządek obrad i udzielił głosu wiceprezesowi Rady Powiatowej p. Matuszczakowi z Leszna, który przemawiał obszernie o polityce zewnętrznej i wewnętrznej, zarazem o pracy na G. Śląsku, o konferencji w Genui i o ustroju państwa polskiego. Referent wyłuszczył także znaczenie naszego stronnictwa i działalność naszych posłów, a skrytykował tych, którzy razem z socjalistam i żydami głosują.

Po ukończonym referacie przystąpiono do dyskusji, w której zabierali głos pp. Kwaśniewicz, Langner, Splawski, Kaczmarek, Kowalski z Wielkiego Krzycka i p. Maciejewski z Leszna. Pan Kwaśniewicz z N. P. R. przez wyjaśnienie referenta uznał stanowisko naszego stronnictwa.

Przewodniczący dziękując wiecownikom za spokojne zachowanie i dobrowolną składkę, wynoszącą 684 mk., zamknął wiec odśpiewaniem „Roty“ i pochwaleniem Pana Boga. W końcu wybrano mężami zaufania pp. Langnera, Spławskiego i Kaczmarka.

——o——

Zwycięstwo Polaków w Ameryce.

Polski dziennik w Ameryce „Zgoda“ donosi, że wostatnich paru latach od czasu odzyskania niepodległej i złączonej Polski, wychodźtwo nasze w Ameryce ogromnie się podniosło w opinji amerykanów, a przez to i w polityce. Już teraz obconarodowcy nie wyrażają się tak pogardliwie i z niechęcia o Polakach jak to bywało przed laty, gdy nas nazywano „Voting cattle“ (głosujące bydło) ale się zaczynają z nami liczyć bo mamy coraz więcej obywateli i to już wyrobionych i otrzaskanych w polityce dorównujących obconarodowcom, a w wielu punktach nawet ich przewyższają. To też mamy coraz więcej Polaków na dość poważnych urzędach. Mamy już w tym kraju kilkunastu sędziów, w różnych miastach majorów mniejszych miast, klerków sądowych, komisarzy, radnych posłów do legislatury, kontrolerów dwóch kongresmanów i wielu innych naszych na różnych drobniejszych urzędach.

Tylko tak dalej! Tylko solidarnie, zgodnie a mądrze, a będziemy mieli naszych rodaków setki i tysiące w najrozmaitszych urzędach.

Pracując zgodnie i nie zaniedbując głosowania, Polacy w Chicago postawili następujących kandydatów na różne urzędy:

E. K. Jarecki, kandydat na sędziego powiatowego. S. H. Kunz, kandydat na kongresmana do 8-go dystryktu kongresjonalnego. F. P. Danisch, kandydat na sędziego miejskiego. Piotr Schwaba, kandydat na sędziego miejsk. Jan Piotrowski, kandydat na senatora stanowego. Jan Duda, kandydat na stanowego superintendenta publicznych instytucji. Z partji republikańskich utrzymał nominację Fr. Uczciwek na senatora stanowego i Albert Rostenkowski na posła do legislatury. Ignacy Stankiewicz, na posła do legislatury. Józef Trandel na posła do legislatury. Albert Nowak, na komisarza powiatowego.

Zwycięstwo to wspaniałe i mieimy nadzieję, że przy wyborach ścisłych w przyszłym listopadzie wszyscy powyżsi kandydaci zostaną wybrani, jeśli Polacy tak solidarnie i jednomyślnie głosować będą na polskich kandydatów, jak to uczynili podczas prawyborów (przedwyborów).

——o——

Z tajemnic talmudu.

„Jeżeli goja wyciągniesz z dołu, w który wpadł, zachowujesz jednego człowieka dla bałwochwalstwa“. A wielki rabin Majmonides, powiada: „Zakazanem jest litować się nad gojem; dla tego też, nie powinieneś go ratować, chociażbyś go widział ginącego lub w rzece tonącego, albo też bliskiego śmierci“. Jeżeli odszczepieniec i zdrajca wpadną w dół, naucza powtórnie Talmud, to nie wyciągaj ich, a jeżeliby w dole stała drabina, wyciągnij ją i rzeknij: „czynię to ażeby moje bydlę tam nie zeszło: a jeżeli dół zakrywa kamień, to połóż go tam nazad i rzeknij: czynię to, aby moje bydło mogło tedy chodzić“. „Nie będziesz zabijał“, oznacza, według rabina Majmonidesa, abyś żadnego człowieka z żydów, nie zabijał: goimy zaś, odszczepieńcy nie są żądami.

Mojżesz powiedział: „Nie pożądaj żony bliźniego twego“, dalej „cudzołożnik, winien jest kary śmierci“. Talmud zaś naucza, iż Mojżesz zakazuje żydowi tylko cudzołóztwo z żoną bliźniego, t. j. żoną żyda: żony obcych, t. j. nieżydów, są jednak wyjęte z pod tego zakazu, więc żyd nie popełnia cudzołóztwa, jeżeli osromoci chrześcijankę.

Co do łamania przysięgi, stawiają rabini tę zasadę, iż jest ono dozwolone, jeżeli się jest zmuszonym do przysięgi wtedy w myśli żyd sobie przysięga na co innego, niż mówi. Jeżeli więc zwierzchność chrześcijańska wzywa żyda do przysięgi to żyd z powodu przymusu nie uważa się obowiązanym do wyznania prawdy. Jeżeli król — powiada talmud — rozkaże przysięgać i zeznać na innego żyda, to przysięga taka, zowie się przymusową i musi być w myślach złamaną. Inny rabin naucza: jeżeli książe każe przysięgać żydowi, że nie będzie chciał wydalać się z kraju, to żyd powinien myśleć: „dzisiaj (nie będę chciał opuszczać)“; ale jeżeli książę zażąda wyraźnie, aby nigdy nie wydalać się, to żyd, powinien myśleć: „pod tym i tym warunkiem“.

——o——

Armja sowjecka.

Wobec ciągłego pobrzękiwania szabelką przez Rosję, powinniśmy bliżej zapoznać się z organizacją i liczebnością wojsk czerwonych i na tej dopiero podstawie, w tem oświetleniu, przyjmować i rozumieć groźby sowietów.

Armja sowiecka została podobno zorganizowaną na sposób nowoczesny, według systemu trójkowego. Ocaleni z rewolucyjnego pogromu, generałowie i oficerowie carskiego sztabu generalnego, odgrywają pierwszorzędną rolę w reorganizacji armji.

Służba czynna w armji rosyjskiej trwa lat 2—3 zależnie od rodzaju broni. Obecnie znajdują się pod bronią trzy roczniki stanu pokojowego, to jest 99—01. Wynosi to 1370 tysięcy ludzi. Składa się na to 34 dywizyj i 20 brygad samodzielnych piechoty. Prócz tego 18 dywizyj i 3 brygady samodzielne kawalerji. Stan pokojowy dywizji piechoty liczy około 25 000 ludzi, stan w czasie wojny 40 000 ludzi. Stan dywizji kawalerji 9500 ludzi i 9800 koni. Według ilości jednostek wynosi to 285 pułków piechoty i 98 pułków jazdy, nie licząc artylerji, saperów i t. p. Organizacja opiera się na tych samych zasadach, co armje państw zachodnich, a więc na obowiązkowej służbie wojskowej, bezwzględnej dyscyplinie i subordynacji. Duży nacisk kładzie się na stosunek oficera do żołnierza, na podniesienie „ideowego nastroju“ w oddziałach, oraz na „rewolucyjne wychowanie.“

Takie to wiadomości przynosi „Revue militaire francaise“ o armji sowietów, a możemy być pewni, że pismo to zupełnie bezstronnie patrzy na te sprawy.

——o——

Rozmaitości

Hotentoci w Polsce.

Filozofia hotentocka głosi: kiedy mnie kto żonę zabierze — to źle. Ale kiedy ja komuś zabiorę żonę — to dobrze. Zaś metoda hotentocka w polityce każe spostrzegać i potępiać bezprawie i nadużycia tylko w obozie przeciwnym, a natomiast tolerować i protegować je we własnem stronnictwie.

Kiedy Zjednoczenie producentów rolnych w Wielkopolsce nawołuje, aby „nie szczędzić kijów“ agitatorom radykalnym — to źle... Ale kiedy p. Dąbski, b. wiceminister ozdobiony orderem „Polonia Restituta“ 1 klasy, na wiecu w Rzeszowie zachęca chłopów, aby przywilejów swoich bronili „cepami i kosami“ — to dobrze...

Kiedy „faszyści“ wygwizdują w Poznaniu wodza stronnictwa ludowego i zmuszają go do ucieczki przez okno, a władze wojewódzkie zachowują się biernie — to źle...

Ale kiedy bractwo z pod czerwonej gwiazdy rozbija wiece narodowe wstrzymuje pracę po fabrykach, zmusza terrorem do strajków, wałęsa się po mieście i zdziera przechodniom czapki z głowy, a władze milczą — to dobrze...

—o—

Szwedzki plebiscyt w sprawie zakazu alkoholu.

Parlament szwedzki postanowił przeprowadzić w jesieni br. głosowanie ludowe nad sprawą zakazu używania alkoholu w Szwecji. Ponieważ plebiscyt ten nie będzie posiadał charakteru rozstrzygającego, lecz tylko informacyjny, przeto głosy mężczyzn i kobiet będą osobno zliczone.

Redaktor: E. Bigoński.